



KOMENTARZ

Wybory prezydenckie w Austrii – łatwa i szybka reelekcja

Łukasz Ogrodnik

Dotychczasowy prezydent Austrii Alexander Van der Bellen uzyskał 56,7% głosów i tym samym reelekcję na kolejnych sześć lat już w pierwszej turze wyborów, która odbyła się 9 października. Oznacza to kontynuację powściągliwego podejścia do ingerowania w międzypartyjne spory w polityce krajowej, w zagranicznej zaś – dalszą weryfikację relacji Austrii z Rosją oraz umiarkowane zaangażowanie w rozwój współpracy regionalnej.

Dlaczego wygrał Van der Bellen?

Urzędujący prezydent pokonał sześciu konkurentów dzięki szerokiemu poparciu politycznemu. Oprócz Partii Zielonych – z której się wywodzi – poparła go liberalna NEOS i Socjaldemokratyczna Partia Austrii, a chadecka Austriacka Partia Ludowa (ÖVP) nie wystawiła kandydata. Jedynym konkurentem wywodzącym się z ugrupowania parlamentarnego był Walter Rosenkranz ze skrajnie prawicowej Wolnościowej Partii Austrii (FPÖ). Uzyskał on 17,7% głosów i drugie miejsce, co wyraźnie kontrastowało z wynikiem kandydata tej partii Norberta Hofera sprzed sześciu lat, który wygrał pierwszą turę wyborów, a w powtórzonej drugiej przegrał różnicą 7,6 punktów procentowych. Do reelekcji Van der Bellena przyczyniło się także rozdrobnienie głosów oddanych na jego konkurentów, wizerunek męża stanu niezaangażowanego w spory polityczne i wysokie zaufanie społeczne, którym Austriacy obdarzają głowę państwa.

Jaki jest bilans pierwszej kadencji prezydenta?

Gwałtowność zmian politycznych i wysoka ich częstotliwość – podczas pierwszej kadencji (od 2017 r.) kanclerz zmieniał się sześciokrotnie – wzmocniły pozycję prezydenta jako stabilizatora krajowej sceny politycznej. Chociaż austriacka ustawa zasadnicza przyznaje prezydentowi stosunkowo ograniczone kompetencje (w tym reprezentowanie państwa

na zewnątrz, mianowanie urzędników federalnych, prawo łaski), odgrywa on kluczową rolę podczas zmian gabinetowych. Van der Bellen skorzystał z tych prerogatyw, m.in. powołując w 2019 r. przejściowy ekspercki rząd kanclerz Brigitte Bierlein po rozpadzie koalicji ÖVP–FPÖ, do której przyczyniła się tzw. [afera z lbizy](#), z kolei w ostatniej kampanii wyborczej, w przeciwieństwie do większości konkurentów, wykluczał odwołanie rządu Karla Nehammera mimo m.in. zarzutów dotyczących braku transparentności finansów ÖVP. Utrwalił ponadto wizerunek prezydenta na ciężkie czasy dzięki sprawnej komunikacji z obywatelami w takich sytuacjach jak kolejne kryzysy rządowe czy walka z pandemią COVID-19.

Jak wynik wyborów wpłynie na relacje z Ukrainą i z Rosją?

Wygrana Van der Bellena oznacza stopniowe odchodzenie od zacieśniania [stosunków z Rosją](#) na poziomie głowy państwa – pomimo jego wcześniejszych gestów, takich jak goszczenie prezydenta Władimira Putina w Wiedniu w 2018 r. Wynika to z krytyki pod jego adresem z powodu zbyt dużej ugodowości w relacjach z Putinem i w konsekwencji – z samokrytycyzmu austriackiego prezydenta po rosyjskiej inwazji na Ukrainę. W przeciwieństwie do większości kandydatów na urząd prezydenta, Van der Bellen jest zwolennikiem utrzymania sankcji nałożonych na Rosję. Wśród jego konkurentów jedynie lider Partii Piwa Dominik Wlazny (trzeci wynik z 8,3%

KOMENTARZ PISM

głosów) wyróżniał się jednoznacznie proukraińską postawą, a także postulatem przewartościowania dotychczasowej polityki wschodniej Austrii.

Co reelekcja Van der Bellena oznacza dla polityki regionalnej Austrii i stosunków z Polską?

Reelekcja Van der Bellena oznacza kontynuację procesu budowania dobrych relacji polsko-austriackich na najwyższym szczeblu. Istotnym wydarzeniem w tym zakresie była wizyta austriackiego prezydenta w Warszawie w październiku 2021 r. – pierwsza od 2009 r. Jej elementem była promocja dwustronnych stosunków gospodarczych.

Z kolei poprzez wizytę w Miejscu Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau Van der Bellen podkreślił znaczenie polityki pamięci. Uczynił to również, uczestnicząc w 2017 r. – jako pierwszy austriacki prezydent – w obchodach wyzwolenia obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen. Pomimo podkreślania znaczenia Inicjatywy Trójmorza i udziału prezydenta w niektórych jej szczytach Austria pozostaje jej najmniej aktywnym członkiem. Na szczeblu prezydenckim, m.in. poprzez coroczne spotkania z odpowiednikami ze Słowenii i Chorwacji, wzmacnia natomiast mniejsze regionalne formuły współpracy, a dzięki udziałowi w nieformalnej Grupie Arraiolos – także szersze ugrupowania w ramach UE.